



## OCZY TITY

Od chwili, gdy Tito wkroczył na karty historii, zachowując godną, odważną postawę przed sądem w Zagrzebiu, który za działalność komunistyczną skazał go pod koniec 1928 roku na karę ciężkiego więzienia, uwagę współczesnych wzbudzały jego pełne ekspresji oczy. Komentator gazety „Novosti” poświęcił mu wówczas te słowa: „W jego twarzy jest coś, co przypomina stal. Jasne oczy spoglądają przez binokle bardzo chłodno, lecz zarazem energicznie i spokojnie”<sup>2</sup>.

Miroslav Krleža, poeta, prozaik, kronikarz chorwackiej i jugosłowiańskiej prowincji, tak go wspomina w krótkim esejku zatytułowanym *Titov povratak 1937* (Powrót Tity w roku 1937): „Siedzę w mroku mojego pokoju i obserwuję chmury. Wysoko nad miastem pędzi je wiatr z zachodu. [...] W tej ciszy rozlega się dzwonek u drzwi wejściowych. Niespokojny dźwięk w pustych, szarych, nieoświetlonych pokojach zawsze wywołuje niejasne przeczucie zabobonnej niepewności. [...] Wstaję, idę przez całe mieszkanie, otwieram pierwsze, potem drugie drzwi, zapalam światło w przedpokoju, zgrzyta klucz w zamku, przed szklanymi drzwiami stoi obcy człowiek. [...] Kiedy po dziewięciu latach Tito pojawił się pod tymi drzwiami jak cień dawno minionych dni, w pierwszej chwili odniosłem wrażenie, że zmiany nie są duże, a jednak: bardzo się zmienił, nawet zmienił się całkowicie. [...]

Sześć lat więzienia w Lepoglavie i trzy lata na obczyźnie wymazały z jego twarzy wyraz naiwnego, naturalnego spokoju, toteż zamiast uśmiechniętego młodego człowieka stał przede mną poważny, cichy mężczyzna o błyszczących oczach, który przez szkła binokli mierzył mnie mrocznym, niemal surowym spojrzeniem<sup>3</sup>. Z tym nowym starym znajomym Krleża rozmawiał prawie do rana. Usłyszał opowieść o jego burzliwym życiu i obrazoburczych ideach, o tęsknocie, która po powrocie z Moskwy kazała mu pewnej nocy udać się do rodzinnego Kumrovca, choć było jasne, że ryzykuje wiele, ponieważ działał w konspiracji. Gdy zbliżył się do domu ojca, wydało mu się, że w tej zapadłej dziurze, mimo wielkich zmian, które przeobraziły świat, nic nie drgnęło, odkąd był tam ostatni raz. „Pod koniec tego cichego, lirycznego monologu głos Tity zmienił brzmienie, jego jasnoblękitne, gołębie oczy przybrały metaliczny odcień i pociemniały niczym atrament. Dobroduszne, miękko zarysowane usta stały się cienką, jakby wyciosaną w kamieniu, ostrą linią, a w spojrzeniu i w głosie pojawił się nieokreślony, lecz sugestywny ton, pełen bólu i niepokoju. «Kumrovec chrapie, Bóg z nim, tylko jak długo jeszcze będzie się u nas tak chrapać?», spytał Tito z irytacją i porywcznością tak charakterystyczną dla naszych ziomków w sytuacjach, które wołają o pomstę do nieba<sup>4</sup>».

Oczy Tity urzekły też jego późniejszego współpracownika Milovana Đilasa w trakcie pierwszego spotkania: „Był to człowiek średniego wzrostu, dość krzepki, lecz szczupły. Pełen werwy, trochę nerwowy, potrafił się jednak opanować. Miał twarz o ostrych rysach, raczej spokojną, delikatną, oczy niebieskie i łagodne<sup>5</sup>». Odznaczał się naturalnym, nieodpartym urokiem. „Uśmiech rozjaśnił mu twarz, śmiały się też jego oczy”, mówi inny znajomy z lat młodości, Vlatko Velebit<sup>6</sup>. Gojko Nikoliš, chorwacki Serb, lekarz, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, w listopadzie 1941 roku tak

3 M. Krleża, *Titov povratak 1937*, „Večernji list”, 25 V 1972.

4 Nacionalna i sveučilišna knjižnica (dalej: NSK), Zagreb, Rukopisna ostavština Miroslava Krleže, „A” 310; L. Adamič, *Orel in korenine*, Ljubljana 1981, s. 442–447.

5 V. Dedijer, op. cit., t. 1, s. 233.

6 V. Velebit, *Svjedok historije*, red. M. Šuvar, Zagreb 2001, s. 59.

przedstawił w swoim dzienniku pierwsze zetknięcie się z Titą: „Znalazłem go następnego dnia w dużej, zwyczajnie urządzonej izbie. [...] Po przywitaniu się i złożeniu raportu zmierzyłem spojrzeniem tego człowieka, który kierował naszą tak długo oczekiwaną walką. W pierwszej chwili ujrzałem niebieskie, lekko zamglone oczy, a potem wyrzeźbioną z wszelkimi szczegółami twarz – była to twarz idealnego, klasowo uświadomionego robotnika, proletariusza. Jakby żywcem wyjęta z jakiegoś rosyjskiego obrazu z czasów Proletkultu”<sup>7</sup>.

Ale Tito potrafił oczarować nie tylko swoich zwolenników. Szef misji brytyjskiej przy Sztacie Naczelnym (Vrhovni štab) tak opisał wrażenie, jakie wywarł na nim Tito w czasie spotkania w 1943 roku: „Tito wyglądał imponująco. Miał 52 lata, okazałą posturę, włosy koloru żelaza. Poważna twarz o regularnych rysach była jakby wyciosana z kamienia, bardzo ogorzała, pocięta zmarszczkami. Przed spojrzeniem jego jasnoniebieskich oczu nic nie mogło się ukryć. Koncentrowała się w nich energia tygrysa szykującego się do ataku”<sup>8</sup>.

Ambasador Republiki Federalnej Niemiec, pisząc o swojej pierwszej wizycie, którą złożył Ticie w willi Bled w roku 1951, podkreślił przede wszystkim, że Tito nie jest podobny do Hermanna Göringa, ministra lotnictwa Trzeciej Rzeszy, o czym niekiedy napomykano złośliwie: „Choć jest tylko średniego wzrostu, nie można powiedzieć, by był korpulentny, lecz jedynie bardzo krzepki, jakby wyciosany z jednego kamienia. Twarz ma poważną, wcale nie obrzmiałą, energiczną, ale nie brutalną. Najbardziej widoczne są jasnoniebieskie oczy, robią wrażenie jeszcze jaśniejszych przez kontrast ze skórą ogorzałą na briońskim słońcu”<sup>9</sup>.

Dziesięć lat później w czasie podróży do Afryki oczy Tity zauroczyły, ale i zaniepokoiły serbskiego powieściopisarza Dobricę Ćosicia, który mu wówczas towarzyszył. „Wieloznaczny wyraz twarzy – zapisał. – Raz sentymentalny, zamyślony, introwertyczny, kiedy indziej groźny, surowy, niebezpieczny albo pogodny i dobroduszny. Czasem Tito jakby drzemał, jakby współczuł

7 G. Nikoliš, *Korijen, stablo, pavetina: memoari*, Zagreb 1981, s. 335.

8 J. Girenko, *Stalin–Tito*, Moskwa 1991, s. 164; F. Maclean, *Josip Broz Tito: A Pictorial Biography*, New York 1980, s. 76–80.

9 Politisches Archiv (dalej: PA), Berlin, B 11, Bd 263, 1, s. 41.

komuś, nagle jednak w zielonkawych oczach pojawia się groźba, upór i pewność siebie. Na jego twarzy nie widać wysiłku i upływu lat. U żadnego człowieka nie widziałem takich oczu”<sup>10</sup>.

Na początku lat 70. XX wieku Tito przyjął delegację francuską, na której czele stał premier Jacques Chaban-Delmas. Jeden z jej członków streścił wrażenia z tego spotkania w krótkim stwierdzeniu, że marszałek jest stary i że nie można tego nie zauważyć. „Widać było, że wciąż jeszcze cieszy się dobrą kondycją fizyczną i dużym poczuciem humoru – jak Gargantua jadł, pił i zawsze był skory do śmiechu. Ale jak to bywa w przypadku ludzi starych, czasami o czymś zapominał, powtarzał się lub tracił wątek. [...] Niczym wszyscy komuniści starszego pokolenia miał rozbiegane spojrzenie. Najpierw spoglądał w ziemię albo odwracał wzrok od rozmówcy. Od czasu do czasu jednak patrzył mu prosto w twarz, a wtedy niedobrze byłoby znaleźć się w skórze wroga kogoś o takich oczach”<sup>11</sup>.

Pierwszy o niebezpiecznym spojrzeniu Tity wspominał Louis Adamič, pisarz amerykański pochodzenia słoweńskiego, który w 1949 roku powrócił do ojczyzny, aby się przekonać o skutkach konfliktu między Titą a Stalinem. W obszernej książce *Orel in korenine* (Orzeł i korzenie), powstałej w rezultacie tego doświadczenia, pisze, że miał okazję kilkakrotnie rozmawiać z Titą. Nawiązał z nim na tyle bliski kontakt, iż pozwolił sobie na uwagi o wielu sprawach, o których otoczenie Tity nie miało odwagi mówić, na przykład nie taił krytycznego stosunku do jego „bonapartyzmu” i manii związanej z mundurami. Po zakończeniu jakiegoś zebrania, przekształconego w apoteozę marszałka, Adamič nie ukrywał dystansu do tego typu sytuacji. Tito, wychodząc z sali, spostrzegł, że pisarz go obserwuje: „Nagle, z błyskiem w stalowobłękitnych oczach, w których czaiła się nie tylko figlarność, powiedział: «Wie pan co, panie Adamič, tak się składa, że jestem naczelnym wodzem sił zbrojnych». Taka była jego odpowiedź na moją krytykę odnoszącą się do munduru marszałka”<sup>12</sup>.

10 D. Ćosić, *Piščevci zapisi (1951–1968)*, Beograd 2001, s. 175.

11 The National Archives (dalej: TNA), London, FCO 28/1641/ENU 3/312/1.

12 L. Adamič, op. cit., s. 120 i 124.

A zdaniem Henry'ego Kissingera, amerykańskiego sekretarza stanu w czasach prezydentury Richarda Nixona, Tito był człowiekiem, „którego oczy nie zawsze śmiały się wraz z twarzą”<sup>13</sup>. Czy wiedział, że to samo mówiono o Stalinie?<sup>14</sup> Może dlatego, że byli do siebie podobni, Stalin od razu zauważył tę cechę Tity. Podczas jednego z pierwszych spotkań, na przełomie września i października 1944 roku, zwrócił się do niego: „Dlaczego, towarzyszu, macie takie oczy jak ryś? To niedobrze. Musicie śmiać się oczami. I dopiero wtedy wbić nóż w plecy”<sup>15</sup>.

---

13 H. Kissinger, *The White House Years*, London 1979, s. 928.

14 V. Vlahović, *Strogo pov., 1955–1958: neobjavljeni rukopis Veljka Vlahovića*, Beograd 1998, s. 58.

15 D. Ćosić, op. cit., s. 177.